

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 października 2015 roku

Sąd Rejonowy w Wałbrzychu w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: S.S.R. Sylwia Poradzisz

Protokolant: Agnieszka Lewek

przy udziale Moniki Skalskiej Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Wałbrzychu

po rozpoznaniu w dniu 8 października 2014 roku, 25 lutego, 22 kwietnia, 10 czerwca, 8 lipca i 30 września 2015r.

sprawy **M. K. (1)**

syna M. i R. z d. B.,

urodzonego (...) w W.,

oskarżonego o to, że:

I. w dniu 12 stycznia 2014r. w W. woj. (...) po uprzednim uderzeniu barkiem oraz pchnięciu na poręcz spowodował obrażenia ciała H. K. w postaci stłuczenia barku prawego z sińcem i obrzękiem oraz stłuczenia kolana prawego z niewielkim obrzękiem okolicy przedrzepkowej, które naruszały czynność narządów ciała na czas inny niż określony w art. 156§ 1 kk i trwający dłużej niż dni siedem

tj. o czyn z art. 157§ 1 kk

II. w dniu 12 stycznia 2014r. w W. woj. (...) groził pozbawieniem życia H. K., przy czym groźba ta wzbudziła u zagrożonej uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona

tj. o czyn z art. 190§ 1 kk

I. M. K. (1) uznaje za winnego tego, że w dniu 12 stycznia 2014r. w W. woj. (...) uderzając barkiem oraz popychając na poręcz spowodował u H. K. obrażenia ciała w postaci stłuczenia barku prawego z sińcem i obrzękiem oraz stłuczenia kolana prawego z niewielkim obrzękiem okolicy przedrzepkowej, które to obrażenia naruszyły czynności narządów ciała pokrzywdzonej na czas powyżej dni siedmiu, tj. występku z art. 157§1 kk i za to na podstawie powołanego przepisu przy zastosowaniu art. 37a kk wymierza mu karę grzywny w wysokości 50 (pięćdziesięciu) stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 30 (trzydzieści) złotych;

II. M. K. (1) uznaje za winnego popełnienia czynu opisanego w pkt II części wstępnej wyroku, tj. występku z art. 190§1 kk i za to na podstawie powołanego przepisu wymierza mu karę grzywny w wysokości 20 (dwudziestu) stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 30 (trzydzieści) złotych;

III. na podstawie art. 85 kk i 86§1 kk łączy oskarżonemu jednostkowe kary grzywny orzeczone w pkt I i II dyspozycji wyroku i orzeka karę łączną grzywny w wysokości 60 (sześćdziesiąt) stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 30 (trzydzieści) złotych;

IV. na podstawie art. 46§1 kk orzeka zadośćuczynienie za doznana krzywdę na rzecz pokrzywdzonej H. K. w wysokości 1000 (jeden tysiąc) złotych;

V. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki poniesione w sprawie w kwocie 518,91 zł i wymierza mu opłatę w wysokości 180 złotych.

Sygnatura akt II K 712/14

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

H. K. wraz z mężem i synem zamieszkuje w budynku przy ul. (...) na III piętrze. W tej samej bramie na piętrze II mieszka oskarżony M. K. (1) wraz z rodzicami.

Pomiędzy rodzinami istnieje konflikt, który rozpoczął się od chwili, kiedy to rodzina państwa K. zawiadomiła Policję o tym, że oskarżony M. K. (1) zakłóca ciszę poprzez głośne słuchanie muzyki.

Dowód: zeznania świadków:

- H. K. – k. 4-6, 20-21, 24-26, 27-29, 140-142

- J. K. – k. 180-181

- G. K. – k. 178-180

- R. K. – k. 12-13, 22-23, 143-144

wyjaśnienia oskarżonego M. K. (1) – k. 57-58, 85-87

pisma stron – k. 154-176

W dniu 12 stycznia 2014r. pokrzywdzona H. K. wracała ze szpitala od swojej matki. W rękach trzymała reklamówki z ubraniami do prania.

W tym samym czasie z góry p schodach schodził oskarżony M. K. (1) wraz ze swoją dziewczyną N. M..

Mijając się na schodach na wysokości półpiętra oskarżony szturchnął pokrzywdzoną w ramię. H. K. zwróciła mu uwagę, że jest wychowany przez rodziców na jedynaka. W tym czasie N. M. zeszła na dół, zaś oskarżony zagroził pokrzywdzonej przejście, wyzywał ją i zagroził jej pozbawieniem życia mówiąc, że ją „zajebie”, a która to groźba wzbudziła w niej uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona. H. K. chciała przejść dalej, zaczęła omijać M. K. (2), a ten wówczas swoim prawym barkiem uderzył ją w jej prawy bark.

Po chwili stojąc już na dole N. M. zawołała oskarżonego, aby już schodził, wówczas oskarżony, idąc w dół popchnął jeszcze pokrzywdzoną, która w wyniku tego uderzyła kolanem w tralkę balustrady.

Bezpośrednio po zdarzeniu H. K. poszła do mieszkania, gdzie przekazała mężowi i synowi, że została pobita przez oskarżonego. J. K. – mąż pokrzywdzonej natychmiast szedł do mieszkania oskarżonego, a po otwarciu drzwi przez jego matkę R. K. powiedział jej, że M. K. (1) pobił jego żonę.

W wyniku zdarzenia H. K. doznała obrażeń w postaci urazu barku prawego z sińcem i obrzękiem oraz stłuczenia kolana prawego z niewielkim obrzękiem okolicy przedrzepkowej, a które to obrażenia naruszyły czynności narządów jej ciała na czas powyżej siedmiu dni.

Po zdarzeniu z obawy przed oskarżonym pokrzywdzona nie chciała wychodzić z mieszkania, w związku z czym zgłosiła się do psychologa.

Dowód: zeznania świadków:

- H. K. – k. 4-6, 20-21, 24-26, 27-29, 140-142

- J. K. – k. 180-181

- G. K. – k. 178-180

- częściowo R. K. – k. 12-13, 22-23, 143-144

- częściowo N. M. – k. 14, 27-28, 142-143

Częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. K. (1) – k. 57-58, 85-87

dokumentacja fotograficzna – k. 146-148

Karta informacyjna Pogotowia (...) – k. 8

Sprawozdanie z sądowo-lekarskich oględzin ciała – k. 10

Opinia uzupełniająca – k. 224

Skierowanie do poradni specjalistycznej – k. 109

Karta postępowania psychologicznego – k. 110, 111

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i swoich wyjaśnieniach wskazał, że na schodach jedynie trącił się z pokrzywdzoną ramionami, zaś pokrzywdzona wyzywała go, a on kazał jej się zamknąć.

Oskarżony nie był dotychczas karany.

Wyjaśnienia oskarżonego – k. 57-58, 85-87

Dane o karalności – k. 53

Sąd nadto zważył:

Dowody zgromadzone w sprawie dały podstawę do uznania winy i sprawstwa oskarżonego M. K. (1) w zakresie zarzucanych mu czynów z art. 157§1 kk i art. 190§1 kk.

Takie rozstrzygnięcie Sąd oparł o dowody w postaci zeznań pokrzywdzonej H. K., znajdujących potwierdzenie w zeznaniach J. K., G. K., a w szczególności w opiniach biegłej z zakresu medycyny sądowej.

Dokonując analizy zgromadzonych dowodów Sąd wziął pod uwagę okoliczność, iż pomiędzy stronami istnieje długotrwały konflikt, że oskarżony jest postrzegany przez pokrzywdzoną w sposób ewidentnie negatywny, a jej postawa prezentowana na rozprawie w toku postępowania jasno wskazywała na jej zadaniowy charakter, na co zwróciła uwagę także biegła psycholog. W przekonaniu H. K. była ona osobą pokrzywdzoną, za co winę ponosił oskarżony. Z tego też względu, biorąc pod uwagę także zdolności intelektualne pokrzywdzonej, Sąd zwrócił uwagę na tendencyjność jej zeznań, na skłonność do wyolbrzymiania okoliczności zdarzenia i rozmiaru pokrzywdzenia.

Analizując relacje pokrzywdzonej z dużą dozą ostrożności Sąd doszedł jednakże do przekonania, że przedstawiany w nich opis zdarzenia polegał na prawdzie.

Choć pokrzywdzona jawiła się w toku postępowania jako osoba mająca pewne trudności z jednoznacznym opisem zdarzenia, zachowaniem pewnej chronologii, to jednak nie sposób odmówić jej wiary.

W ocenie Sądu, ukształtowanej na podstawie własnych obserwacji poczynionych w trakcie procesu, H. K. to starsza, prostolinijna kobieta, oczekująca od otoczenia szacunku i kierująca się w życiu własnymi zasadami, nie akceptująca jakichkolwiek zachowań niezgodnych z jej systemem wartości, a co było powodem konfliktu z oskarżonym i jego rodziną w związku z tym, iż M. K. (1) zbyt głośno słuchał muzyki.

Analizując zeznania pokrzywdzonej Sąd uznał, że pomimo pewnych rozbieżności, co do zasady każdorazowo przedstawiała ona ten sam przebieg zdarzenia, te same okoliczności.

Nie można także czynić zarzutu pokrzywdzonej, na co zwróciła uwagę biegła psycholog, że zeznania bogate w szczegóły zostały przez nią złożone dopiero na rozprawie, rok po zdarzeniu. Okoliczność taka mogła wynikać bowiem z tego, że w toku przesłuchania na rozprawie, pokrzywdzona była szczegółowo wypytywana nie tylko przez sąd, ale także strony, a co za tym idzie, jej zeznania musiały być bardziej szczegółowe.

Najistotniejsze jednakże pozostaje, że nawet we wcześniejszych zeznaniach, w istocie bardziej ogólnikowych, każdorazowo H. K. wskazywała na te same elementy zdarzenia. W pierwszych zeznaniach (k.4-6) podała, że „Pan K. przechodząc koło mnie na schodach specjalnie potrącił mnie. Kiedy zwróciłam mu uwagę, on podszedł do mnie uderzył mnie najpierw barkiem, potem popchnął mnie tak, że poleciałam na poręcz”.

W konfrontacji z oskarżonym (k. 24-26) H. K. podobnie wskazała, że idąc po schodach została potrącona przez oskarżonego, a po tym, jak zwróciła mu uwagę została popchnięta i uderzona w bark. W obu relacjach pokrzywdzona konsekwentnie utrzymywała także, że oskarżony w czasie zdarzenia wyzywał ją i groził jej słowami „zajebię cię”. Podobnie pokrzywdzona wskazała w konfrontacji ze świadkiem N. M., gdzie również podała, że oskarżony ją pchnął, wyzywał, groził jej, a następnie uderzył ją z barka.

Zeznając przed Sądem pokrzywdzona w ten sam sposób przedstawiła przebieg zdarzenia, tj. że mijając się z oskarżonym i jego dziewczyną na schodach, przysunęła się bliżej poręczy, żeby mogli przejść, zaś oskarżony zagroził jej drogę, wyzywał ją, a po zwróceniu mu uwagi uderzył ją barkiem w jej bark, przy czym pokrzywdzona opisała, że do uderzenia doszło w chwili, kiedy stała na wprost oskarżonego, chcąc go ominąć i wówczas została uderzona jego prawym barkiem w jej prawy bark, a następnie popchnięta, co skutkowało tym, że uderzyła kolanem o tralkę balustrady, a na którą to okoliczność wskazywała już w pierwszych zeznaniach. Co prawda zeznając po raz pierwszy H. K. podała, że doznała urazu lewego kolana, co sprostowała po odczytaniu jej tych zeznań na rozprawie, jednakże okoliczność ta nie mogła dezawuować jej relacji. Jak wynika z akt sprawy, H. K. złożyła pierwsze zeznania załączając do nich zaświadczenie z Pogotowia (...) z tego samego dnia, z którego wynikało jasno, którego kolana dotyczył uraz. Wskazanie w zeznaniach błędnego kolana w żaden sposób nie mogło podważać wiarygodności pokrzywdzonej co do przebiegu zdarzenia i odniesionych obrażeń. Okoliczność tę uznać należało za wynik zwykłej pomyłki.

Z powyższego wynika, że H. K. zasadniczo przedstawiła w sposób konsekwentny przebieg zdarzenia, wskazując każdorazowo na jego poszczególne elementy – wyzwiska, groźby, uderzenie barkiem, popchnięcie na balustradę. Fakt, iż na rozprawie wskazała ona więcej szczegółów w żaden sposób nie podważał jej wiarygodności. Zwrócić uwagę należy, iż H. K. opisała szczegółowo, w którym miejscu na schodach miało dojść do zdarzenia, a na co przecież wskazywała już w postępowaniu przygotowawczym w czasie eksperymentu procesowego, a nadto opisała w jaki sposób została uderzona w prawy bark prawym barkiem oskarżonego, wskazując na wzajemne usytuowanie.

W ocenie Sądu dla oceny wartości dowodowej zeznań nie jest konieczne, aby każdorazowo świadek posługiwał się tymi samymi pojęciami, w sposób dokładny używał tych samych słów, ważne, aby relacje przedstawiały zdarzenie w sposób tożsamy, wskazujący na te same elementy. Taka sytuacja zaistniała w przedmiotowej sprawie.

H. K., jak stwierdziła biegła, intelektualnie była zdolna do złożenia zeznań, a to, że nie były one każdorazowo rozbudowane, szczegółowe, dokładne, usystematyzowane nie niweczyło ich wartości dowodowej zważywszy, że za każdym razem wskazywała ona te same, istotne z punktu widzenia odpowiedzialności oskarżonego, jego zachowania.

H. K. nie wprowadzała do swoich zeznań odmiennych elementów, nie wprowadzała dodatkowych okoliczności; nawet w szczegółowo złożonych zeznaniach na rozprawie, ograniczyła się jedynie do bardziej dokładnego opisu zdarzenia, ale w ramach tych samych zachowań oskarżonego.

Sąd nie miał podstaw, pomimo podjętej przez obronę próby zdezwuowania relacji pokrzywdzonej, ukazania jej w niekorzystnym świetle jako osobę konfliktową, przedstawiającą wręcz niewiarygodne zdarzenia, do jakich dojsz miało z udziałem oskarżonego na jej szkodę, jak przejechanie jej samochodem, to jednak w świetle zgromadzonych dowodów nie można było odmówić pokrzywdzonej wiarygodności.

Z zeznań J. K. i G. K. wynikało, że bezpośrednio po zdarzeniu na korytarzu, pokrzywdzona weszła do mieszkania, była zdenerwowana, roztrzęsiona i powiedziała, że młody K. ją pobił, wskazując, że uderzył ją barkiem, wyzywał, groził jej, że „rozjebie” jej łeb. Obaj świadkowie potwierdzili, że pokrzywdzona żaliła się, że boli ją bark i kolano. J. K. zeznał, że według relacji jego żony oskarżony miał ją uderzyć w taki sposób, że ona uderzyła się o barierkę albo poręcz, przy czym zaznaczył, że nie wie w jaki sposób się uderzyła.

Świadkowie potwierdzili, że J. K. natychmiast zszedł do mieszkania rodziny K., aby zgłosić, że oskarżony pobił jego żonę, o czym relacjonowała także R. K., a także, że w tym czasie pokrzywdzona zeszła na półpiętro, pomiędzy II a III piętrem. Zgodnie z relacją J. i G. K. wezwali oni policję, zaś G. K. udał się z matką na pogotowie, czego dowodem była załączona do akt karta informacyjna Pogotowia (...) z dnia 12.01.2014r., w której jako rozpoznanie wskazano stłuczenie barku i kolana prawego oraz zalecono temblak.

Zważywszy na powyższe dowody trudno było przyjąć, że zeznania H. K. stanowiły wyłącznie pomówienie oskarżonego, bądź swoisty „wymysł” jej wyobraźni.

Co prawda w świetle opinii biegłej psycholog do zeznań pokrzywdzonej należało odnieść się z ostrożnością, ale nie oznaczało to, iż jej relacje były nieprawdopodobne.

Ostrożność w ocenie zeznań pokrzywdzonej zalecona została przez biegłą jako konsekwencja istniejącego konfliktu pomiędzy stronami, co mogło skutkować, jak wskazała biegła, w trudnych sytuacjach tendencją do przejawiania zachowań członków rodziny oskarżonego względem pokrzywdzonej i jej rodziny. Nadto, jak podkreśliła biegła, okoliczność leczenia się przez pokrzywdzoną w przeszłości neurologicznie z powodu bólów głowy, zaników pamięci i zaburzeń koncentracji mogło wpłynąć na zniekształcenie postrzeżeń.

W świetle takiej opinii, a także wyjaśnień oskarżonego i świadka N. M. przyjąć należało by, że w istocie nie doszło do jakiegokolwiek zdarzenia, zaś jego przebieg został przejawiany przez pokrzywdzoną. Z wyjaśnień oskarżonego wynikało bowiem, że w dniu zdarzenia schodził schodami wraz ze swoją dziewczyną i mijając się z pokrzywdzoną musnęli się barkami – lewymi. Znamiennym jest, że z zeznań N. M. składanych w toku postępowania przygotowawczego, także w konfrontacji z pokrzywdzoną, nie wskazała ona, aby w istocie M. K. (1) i H. K. trącili się barkami. Zeznając dopiero przed Sądem świadek N. M. w sposób wyraźny podała, że pokrzywdzona z oskarżonym musnęli się barkami, na co H. K. zareagowała krzykiem, zarzucając M. K. (1), że jest źle wychowany.

Okoliczność ta świadczy o tym, że albo N. M. nie widziała uderzenia barkiem, a co konsekwentnie utrzymywała pokrzywdzona twierdząc, że do tego zdarzenia doszło po tym, jak świadek ta zeszła na półpiętro poniżej miejsca zdarzenia, albo też w sposób celowy nie chciała relacjonować na tę okoliczność uznając, że mogłaby świadczyć o sprawczym zachowaniu oskarżonego. Z zeznań N. M. wynikało, że to pokrzywdzona była prowodyrem całego zdarzenia, bo to ona w sposób celowy miała zagrozić drogę oskarżonemu i krzyknąć na niego, a przecież z zeznań H. K. wynikało, że punktem wyjścia do całego zdarzenia było trącenie pokrzywdzonej przez oskarżonego, co spowodowało, że zwróciła mu uwagę, w tym charakterystycznymi słowami o wychowaniu przez rodziców na jedynaka. To dopiero po tym incydencie, oskarżony miał wyzywać pokrzywdzoną, grozić jej, uderzyć ją barkiem, a następnie popchnąć.

Jeśli przeanalizować złożone relacje pokrzywdzonej, oskarżonego i N. M., zwłaszcza te składane na rozprawie, to pozostają one zbieżne co do pierwszego etapu zdarzenia – potrącenia na schodach, generującego następnie kolejne zdarzenia objęte aktem oskarżenia.

Wszystko to zatem, co stanowiło podstawę do oskarżenia oskarżonego zostało przez niego i N. M. pominięte w składanych relacjach.

Według obrony, to właśnie taki przebieg miało zdarzenie na schodach, o jakim relacjonowali oskarżony i świadek obrony. M. K. (1) przyznał nawet, że zwrócił się do pokrzywdzonej, aby się zamknęła, co miałyby dowodzić, że w istocie miał zareagować nieco obcesowo na krzyki pokrzywdzonej, a w ten sposób wykazać, że tylko na skutek jakiś zaburzeń, H. K. uznać miała, że była wyzywana i grożono jej.

Zdaniem Sądu nie sposób było przyjąć takiej oceny dowodów.

Za zupełnie niezrozumiałe uznać należałoby dalsze zachowanie pokrzywdzonej, która roztrzęsiona zrelacjonowała mężowi i synowi po wejściu do domu, że została pobita, a także, że tego samego dnia udała się na Pogotowie Ratunkowe, gdzie założono jej temblak, a następnie wykonała obdukcję, która wykazała obrażenia w miejscach, w które miała zostać uderzona.

Jak wytłumaczyć można fakt, że H. K., jak wynikało z opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej, doznała urazu barku prawego z sińcem i obrzękiem oraz stłuczenia kolana prawego z niewielkim obrzękiem okolicy przedrzepkowej, a które powstać miały według jej relacji właśnie w czasie zdarzenia na skutek uderzenia jej w bark i pchnięcia na balustradę.

Jedynym wytłumaczeniem takiej sytuacji były zeznania pokrzywdzonej, która konsekwentnie opisała przebieg zdarzenia i zdecydowanie wskazała, w jaki sposób została uderzona i popchnięta. Twierdzenia obrony, jakoby do urazu kolana doszło w wyniku wypadnięcia pokrzywdzonej z autobusu były bezzasadne. Mająca potwierdzić tę okoliczność świadek B. P. podała, że pokrzywdzona przekazała jej, że wyniku pewnych okoliczności prawie wypadłaby z autobusu, ale do zdarzenia takiego nie doszło. Świadek ta podała również, że R. K. – matka oskarżonego – zwróciła się do niej, aby przyznała tę okoliczność, że H. K. wypadła z autobusu.

Gdyby okoliczność ta została potwierdzona, a do której miało dojść końcem 2013r., a zatem niedługo przed zdarzeniem, to wyjaśniałoby to uraz kolana, co do obrażeń barku zaś, oskarżony wyjaśnił, iż doszło między nimi do otarcia tymi częściami ciała.

Zgromadzone dowody nie wskazywały jednakże na inne, aniżeli podawane przez pokrzywdzoną okoliczności powstania u niej obrażeń.

Z uzupełniającej opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej wynikało, że w realiach przedstawianych przez oskarżonego – popchnięcia się barkami podczas mijania na schodach – pokrzywdzona nie mogła doznać takiego urazu barku, jaki stwierdzono u niej, a nadto, do kontaktu między stronami według relacji oskarżonego doszło lewymi barkami, a zatem wykluczyć należy uraz barku prawego w takiej sytuacji.

W związku z powyższym przyjąć należało, że jedynie możliwą sytuacją, w jakiej doszło do powstania obrażeń u pokrzywdzonej było zdarzenie przedstawiane w jej zeznaniach, tym bardziej, że, jak wynikało z opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej, do obrażeń tych mogło dojść w taki sposób, jaki opisywała H. K..

Mając powyższe na uwadze Sąd uznał zeznania H. K. za wiarygodne, znajdujące oparcie w opiniach biegłej z zakresu medycyny sądowej oraz zeznaniach świadków J. K. i G. K..

Na tej podstawie również Sąd odmówił wiary oskarżonemu i świadkowi N. M. uznając, że przedstawiona przez nich wersja zdarzenia służyć miała wyłącznie uniknięciu przez M. K. (1) odpowiedzialności karnej.

Zeznania świadka R. K. Sąd uznał za wiarygodne w tej części, w której relacjonowała ona na okoliczność zachowania J. K. po zdarzenia, kiedy tenże przyszedł do jej mieszkania z zarzutami przeciwko oskarżonemu o pobicie pokrzywdzonej.

Mając powyższe na uwadze Sąd uznał, że swoim zachowaniem oskarżony wyczerpał znamiona czynów z art. 157§1 kk oraz z art. 190§1 kk.

Uderzając pokrzywdzoną w bark i popychając ją, w wyniku czego uderzyła kolanem o tralkę, oskarżony spowodował u niej obrażenia ciała w postaci stłuczenia barku prawego z sińcem i obrzękiem oraz stłuczenia kolana prawego z niewielkim obrzękiem okolicy przedrzepkowej, a które naruszyły czynności narządów jej ciała na czas powyżej dni siedmiu, zgodnie z opinią biegłej z zakresu medycyny sądowej.

Uderzając pokrzywdzoną barkiem i popychając ją oskarżony miał świadomość, iż w ten sposób może spowodować u niej obrażenia i na to się godził, działał więc w sposób umyślny. Już choćby fakt, że jest młodym, silnym mężczyzną w sposób oczywisty wskazywało, że na skutek sprawczego zachowania może dojść do powstania obrażeń u pokrzywdzonej.

Z całą pewnością także zachowanie oskarżonego w postaci groźenia pokrzywdzonej było umyślne. Słowa, jakie skierował do H. K., a to, że ją „zajebie”, nie mogły budzić wątpliwości, iż oznaczały groźbę pozbawienia życia.

Biorąc pod uwagę, iż zostały wypowiedziane w złości, a także, że strony pozostają od dłuższego czasu w konflikcie, mogły one obiektywnie rzecz biorąc uzasadniać obawy pokrzywdzonej co do spełnienia groźby. Skoro M. K. (1) zachował się w tak arogancki sposób wobec H. K., uderzył ją barkiem, popchnął, to w istocie mogła się ona spodziewać dalej idącego zachowania, bardziej agresywnego, którym jej groził.

Nie bez znaczenia pozostaje tutaj okoliczność, iż pokrzywdzona po zdarzeniu obwiała się wychodzić z domu, aby nie spotkać oskarżonego, co oznacza, że konfrontacja z nim była dla niej niezwykle dotkliwa i boleśnie. To właśnie z lęku przed oskarżonym, pokrzywdzona skorzystała z pomocy psychologa nie mogąc samodzielnie poradzić sobie z emocjami.

Wszystkie te okoliczności dowodzą, że w istocie zachowanie oskarżonego i wypowiedziane przez niego groźby wywarły na pokrzywdzonej bardzo negatywne skutki, stanowiąc swoistą traumę, co tym bardziej świadczy o tym, że mogła się ona obawiać spełnienia groźby.

Uznając oskarżonego za winnego obu zarzucanych mu czynów Sąd za czyn z art. 157§1 kk przy zastosowaniu art. 37a kk wymierzył mu karę grzywny w wysokości 50 stawek dziennych ustalając wysokości jednej stawki na 30 zł; za czyn z art. 190§1 kk, na podstawie tegoż przepisu Sąd wymierzył oskarżonemu karę grzywny w wysokości 20 stawek dziennych ustalając wysokości jednej stawki na 30 zł.

Na podstawie art. 85 kk i 86§1 kk Sąd połączył jednostkowe kary grzywny i wymierzył karę łączną grzywny w wysokości 60 stawek dziennych ustalając wysokości jednej stawki na 30 zł.

W ocenie Sądu orzeczone kary jednostkowe grzywny i kara łączna są adekwatne zarówno do stopnia społecznej szkodliwości popełnionych czynów, jak i zawinienia sprawcy.

Nie ulega wątpliwości, że zachowanie oskarżonego było naganne, naruszające nie tylko normy prawne, ale i społeczne, przejawiające agresję i brak szacunku do drugiego człowieka.

W ocenie Sądu na zaistniałym zdarzeniu z całą pewnością zaważył konflikt, jaki istniał pomiędzy stronami od kilku lat i wzajemna niezyczliwość, ugruntowana wzajemnymi zarzutami.

Ten jakże charakterystyczny aspekt przedmiotowego zdarzenia uwypuklił zdecydowanie niechęć stron, wręcz wrogość, a które to emocje uwypuklone zostały w dniu 12.01.2014r.

W przekonaniu Sądu ta specyficzna relacja stron dawała podstawy do tego, aby wobec oskarżonego orzec karę o niższym stopniu ciężkości, ale dolegliwą i odczuwalną jako kara godząca w dobra materialne oskarżonego.

Zdaniem Sądu właśnie aspekt finansowy kary będzie dla oskarżonego najbardziej dolegliwy, a co za tym idzie uświadamiający mu naganność i bezprawność jego zachowania.

M. K. (1) musi bowiem zrozumieć, że nawet niechęć, czy wrogość do drugiego człowieka nie uzasadniają tak agresywnego zachowania, a zwłaszcza, gdy wymierzone jest w starszą od niego kobietę.

Takie zachowanie zasługuje w pełni na karę.

Sąd wziął jednak pod uwagę, że oskarżony był dotychczas niekarany, jest młodym człowiekiem, który nie potrafi zapanować nad emocjami, dając im upust w sposób nieco prymitywny, upatrując przyzwolenie na takie zachowanie w podejmowanych przez pokrzywdzoną i jej rodzinę czynności przeciwko rodzinie oskarżonego.

M. K. (1) musi zrozumieć, że jego rolą nie jest ani wymierzanie sprawiedliwości, ani też odreagowywanie swoich emocji na osobach trzecich. Jakikolwiek zarzuty, jakie ma przeciwko pokrzywdzonej powinien rozstrzygać w zgodzie z przepisami prawa, a nie w sposób arogancki i bezprawny.

Tytułem środka karnego na podstawie art. 46§1 kk Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonej zadośćuczynienie za doznaną krzywdę w wysokości 1000 zł. W ocenie Sądu kwota ta jest wystarczająca dla osiągnięcia swojego celu.

Żądana kwota zadośćuczynienia 10.000 zł zdaje się być nieco wygórowaną i nie znajdującą jakiegokolwiek uzasadnienia w realiach sprawy. Prawdą jest, że oskarżony zachował się wobec pokrzywdzonej w sposób nie tylko bezprawny, ale i uwłaczający jej godności, wyrządził jej krzywdę fizyczną i psychiczną, grożąc jej pozbawienia życia, jednakże żądanie kwoty 10.000 zł zdaje się przekraczać rozsądek i nie znajduje uzasadnienia z rzeczowej ocenie zdarzenia.

Całość zdarzenia było jedynie incydem, wynikiem kumulacji negatywnych emocji, które znalazły ujście w spontanicznym i obcesowym zachowaniu oskarżonego.

W ocenie Sądu wymierzona kara i środek karny z całą pewnością odniosą swoje cele zarówno represyjne, jak i prewencyjne.

O kosztach postępowania orzeczono na podstawie art. 627 kpk i art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych.